

Plan eksploatacyjny gospodarki morskiej na rok 1948

W dniu 26 bm. w sali Grand Hotelu w Sopocie odbyła się konferencja nad planem eksploatacyjnym na rok 1948, obejmującym porty, stocznie i rybołówstwo.

Konferencji przewodniczył min. Rapański. Obecni byli m. in.: dyrektorzy departamentów min. Żegluga — Darski, Lubicki, Tarski i Jastrzębowski, dyr. nac. GUM — Modrzewski, dyr. techn. GUM — Tubielewicz, dyr. handl. GUM — Walewski, dyr. nac. Zjedn. Stoczn. Polskich — Gutowski i dyr. stoczni rybactkich.

Zebrani na podstawie analizy wyników i doświadczeń uzyskanych w ciągu roku ub. ustalili wytyczne planu eksploatacyjnego na rok bieżący. (b)

Pierwszy statek jugosłowiański przybywa dziś do Gdyni

W dniu dzisiejszym oczekiwane jest w godzinach rannych przybycie do portu gdynskiego pierwszego statku jugosłowiańskiego. Będzie to s.s. Kazara. Jego wejście do portu zgłoszone jest na godzinę ranną, jednakże może ulec pewnemu opóźnieniu ze względu na mgłę.

Bandere jugosłowiańska będziemy witać w naszym porcie ze szczególną radością. Pozbawieni granicy lądowej z naszymi słowiańskimi pobratymcami, spotykamy się z nimi za pośrednictwem morza, które nas ze sobą łączy.

Na statku odbędzie się w czwartek uroczystość powitania Jugosłowian. Na uroczystości tej obecni będą: delegat Min. Żegluga, dyr. nac. GUM-u, Modrzewski, dyr. handl. GUM-u, Walewski, kpt. portu gdynskiego Lekki, wiceprez. Modliński, przewod. MRN Stolarek, radca MSZ Lembiowski, z-ca ambasadora jugosłowiańskiego w Warszawie Zenflak, radca amb. jugosl. Sajic, dyr. GAL-u Plinius, przedstawiciel firmy Balica, która jest malkedem statku, dyr. handl. Rusin i wicedyr. Jarsabkiewicz oraz przedstawiciele prasy. (b)

W przyjaznej i serdecznej atmosferze podpisano w Moskwie polsko-radziecką umowę o wzajemnych dostawach towarowych na okres 1948-1952

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek ogłoszono równocześnie w Warszawie i w Moskwie następujący komunikat o wyniku rozmów polsko-radzieckich:

15 stycznia br. przybyli do Moskwy prezes Rady Ministrów R. P. — J. Cyrankiewicz, wicepremier — W. Gomułka, minister Przemysłu i Handlu — H. Minc i inne osoby urzędowe.

W rozmowach, które miały miejsce między prezesem Rady Ministrów ZSRR J. W. Stalinem, ministrem Spraw Zagranicznych W. M. Mołotowem i ministrem Handlu Zagranicznego A. I. Mikojanem z jednej strony, a polską delegacją z drugiej strony, rozpatrzone zostały ważne zagadnienia polityczne i gospodarcze, interesujące oba państwa.

W toku rozmów omawiano aktualną międzynarodową sytuację polityczną, w wyniku czego stwierdzono zupełną zgodność poglądów obu rządów.

26 stycznia podpisano umowę o wzajemnych dostawach towarowych na okres 1948-1952 r.

Umowa ta ustala podstawowe kontyngenty wzajemnych dostaw towarowych na łączną sumę ponad 1 miliard dolarów.

Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce: rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i in. towary.

Ze swej strony Polska będzie dostarczać Związkowi Radzieckiemu: węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier, cynk, wyroby stalowe, tabor kolejowy, cement i inne towary.

Jednocześnie z corocznym przewidywaniem podstawowych kontyngentów, ceny ustalane będą na podstawie cen światowych.

26 stycznia została również podpisana umowa o dostawach dla Polski na

warunkach kredytowych urządzeń przemysłowych.

Na podstawie tej umowy Związek Radziecki dostarczać będzie Polsce sukcesywnie w okresie 1948-1956 r. urządzenia przemysłowe, a w szczególności dla nowej wielkiej huty, urządzenia energetyczne, urządzenia dla fabryk chemicznych, (nawozy azotowe, soda, karbid itd.) a także urządzenia dla przemysłu metalowego, włókienniczego i innych gałęzi przemysłu oraz urządzenia dla odbudowy miast i portów.

Na pokrycie tych dostaw Związek Radziecki zgodził się udzielić Polsce średnioterminowego kredytu w wysokości do 450 milionów dolarów.

Poza tym rząd radziecki zgodził się sprzedać Polsce dodatkowo na warunkach kredytowych 200.000 ton zboża, co razem z poprzednimi dostawami zboża ze Związku Radzieckiego do Polski wyniesie w bieżącym roku rolniczym łącznie pół miliona ton.

Nowo zakupione 200.000 ton zboża zostaną dostarczone do Polski w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

W toku pertraktacji omówiono także sprawy związane z wykonaniem umowy z dnia 5 marca 1947 r. o współpracy technicznej oraz sprawy związane z dostawami w 1940 r., przypadającej Polsce części niemieckich dostaw reparacyjnych.

Rozmowy toczyły się w przyjaznej atmosferze, pełnej wzajemnego zrozumienia i serdeczności.

OBİAD NA CZEŚĆ DELEG. POLSKIEJ.

MOSKWA (obsł. wł.) — W poniedziałek premier Związku Radzieckiego gen. Iosif Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć polskiej delegacji rządowej.

Na obiedzie obecni byli premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka, min. Minc, wiceamin. Grosfeld, dyr. Różański, eksperci i ambasador RP w Moskwie — Naszkowski oraz ze strony radzieckiej min. mł. Mołotow, Zdanow, Mikołaj, wicepremier Kaganow i ambasador Lebediew.

Bevin stawia kropki nad „i” Oświadczenie rzecznika MSZ

WARSZAWA (PAP). Na konferencji w ministerstwie Spraw Zagranicznych, w związku z pytaniami dziennikarzy na temat stanowiska rządu polskiego wobec ostatniego przemówienia min. Bevin, rzecznik Rządu, minister pełnomocny Wiktor Grosz powiedział co następuje:

Nie widzę powodu, aby przypisywać przemówieniu p. Bevin'a z którym tak bardzo hamuje przemówienie p. Churchill'a, jakiegoś „przełomowe znaczenie”. Wymowa jego srodawca się raczej do tego, że przynajmniej z niektórych niedopowiedzeń, sławia kilka kropki nad „i”.

Stosunek rządu R. P. do wszelkich prób podziału świata na bloki jest powszechnie znany. Rząd R. P. uważa taki podział za niebezpieczny dla sprawy bi-

dowania trwałego pokoju. Polityka nasza — polityka współpracy ze wszystkimi państwami, które pragną z nami współpracować na gruncie wzajemnego poszanowania suwerenności — dowodzi, że zmierzamy w praktyce do zrealizowania więzów współpracy międzynarodowej.

Na tym tle uwagi pod adresem Polski nie zawierają nic nowego. Zdradza ją może tylko irytacja z tego powodu, że Polska dzięki entuzjazmowi milionów prostych ludzi, odbudowuje się własnym wysiłkiem na własną modłę i nie chce podporządkować się planom sprzecznym z suwerennością i interesem Polski.

Wyluszczone przez p. Bevin'a plany związku zachodniego nie służą ani sprawie pokoju, ani sprawie Europy, jej rozwojowi i niezależności.

Dziwi nas ogromnie fakt następujący: p. Bevin tłumaczy zażalenie oświadczenia światowej dyktowana przez Stany Zjednoczone polityka rozbijania świata i budowania bloku zachodniego, tego bloku, którego cementem będą Niemcy zachodnie. Tymczasem ta strategia na niepowodzenie politykę min. Bevin uznał za możliwe zrealizować Polskę na odcinku naszych spraw wewnętrznych.

Zbrodniarz wojenny Kopf przygotowuje plan swej obrony

BERLIN (API) — Zdemaskowanie przez władze polskie niemieckiego premiera Dolnej Saksonii i członka SPD — Kopfa, jako zbrodniarza wojennego i żądanie wydania go władzom polskim — wywołało żywy odzew w całej prasie niemieckiej.

Sam Kopf ogłosił oświadczenie, w którym podkreśla swoją niewinność i próbuje zaprzeczyć istotnym faktom zawartym w oskarżeniu polskim, a mianowicie temu, że w pierwszym okresie wojny sprawował niesławny funkcję „Treuhandlerna” na polskich obszarach okupowanych przez Niemców. Kopf wybrał

Trye L'e w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Sekretarz generalny ONZ Trye L'e przybył samolotem do Pragi. Na lotnisku powitali go minister spraw zagranicznych Masaryk oraz inni członkowie rządu.

Ruch strajkowy w Belgii

BRUKSELA (PAP). — Pracownicy państwowej fabryki broni „Herstal” jednogłośnie postanowili porzucić pracę w dniu 29 bm. o ile nie otrzymają podwyżki płac.

Strajkujący w Leodium pracownicy gazowni i elektrowni zgodzili się przerwać akcję strajkową na okres 2-3 dni celem przeprowadzenia rokowań z komisją rozjemczą.

Zarówno zarząd partii socjal-demokratycznej (SPD) jak i sam oskarżony premier Dolnej Saksonii odpięli oskarżenie polskie jako — inspirowane przez komunistów. Ta metoda nie zdola się jednak na odczyścić z zarzutów i obalić zeznań polskich świadków, którzy pamiętają go dobrze z jego działalności w Polsce.

Grecka armia demokratyczna będzie brała zakładników

RYM (PAP). Jak komunikuje rozgłoszono „Wolnej Grecji”, kwatery główne armii demokratycznej, wobec nieustannych prześladowań demokratów greckich ze strony

monarchistów, wydała rozkaz oddziałom wojskowym brania zakładników spośród wybitniejszych monarchistów. Zakładnicy ci zostaną wydani rządowi w zamian za zwolnienie uwięzionych demokratów.

Rozgłoszono komunikat, że w ramach tego rozkazu, poseł liberalny, Nucopetalos, uprowadzony niedawno przez powstańców, wydany zostanie rządowi ateńskiemu, po zwolnieniu przezeń czołowych przywódców ruchu powstańczego — Gavrilisa, Hadzysheja, Serpisa i Lurisa i wydaniu im wiz wypisanych do Włoch, Francji lub Czechosłowacji.

Konferencja państw Beneluxu

BRUKSELA (PAP). — Na 29 stycznia przewidziano w Luksemburgu konferencję z udziałem przedstawicieli Belgii, Holandii i Luksemburga, na której omówione zostaną stanowiska wobec anglo - francuskiej propozycji przystąpienia do wspólnego sojuszu.

Przypuszcza się, że po konferencji zostanie udzielona oficjalna odpowiedź.

Robotnicy portów Gdańska i Gdyni przystępują do współzawodnictwa pracy

W dniu wczorajszym odbyła się w Gdańskim Urzędzie Morskim uroczystość podpisania umowy o współzawodnictwie pracy w portach.

Inicjatywę tę podjęli pracownicy GUM-u na zebraniach w grudniu ub. r. Zw. Zaw. Transportowców R. P. Okręg Administracji Morskiej w Gdańsku i Rada Zakładowa BOP-u wysłali w odpowiednim wnioskiem do Dyrekcji GUM-u.

W zorganizowaniu współzawodnictwa pracy szczególnie zasługi położyli: inż. Stanisławski, inż. Korzun, ob. Pawlak, ob. Panek, ob. Bartelik, ob. Głowacki, ob. Wierzejewski, ob. Budyń, inż. Sosonko, inż. Zwolski, inż. Lentowicz, inż. Mickiewicz, inż. Tolwiński, ob. Borkowski, ob. Gruszelewski, kler. Mocek.

Dyr. Nacz. GUM-u Modrzewski i dyr. techn. Tubielewicz całkowicie poparli inicjatywę pracowników i Związku Zaw.

Powołano do życia komisję, która zajęła się opracowaniem norm i warunków współzawodnictwa pracy oraz kontrola jego wykonywania, rozstrzygania sporów, szczególnie w wypadkach kwestii dyscyplinarnych, awarii, marnotrawstwa, przestojów itd. Ustaliły również zasady klasyfikowania uczestników współzawodnictwa.

Na zebraniach poszczególnych komisji ustalono, że współzawodnictwo będzie polegało:

1. w Oddziałach Dźwigowych:
 1. na zmniejszeniu ilości uszkodzeń wagonów, statków, towarów, chwytaków;
 2. na wzorowym utrzymaniu dźwigów;
 3. na skróceniu czasu przestojów dźwigów z powodu remontów;
2. w Oddziałach Taboru Pływającego:
 1. na dążeniu do pracy bez awarii;

Jak obrzydzić kino?

Gdyby ktoś wpadł na pomysł ogłoszenia ankiety na temat: „W jaki sposób obrzydzić publiczność kina?”, jest najbardziej prawdopodobne, że zwycięzcy w tej ciekawej skądinąd imprezie okazaliby się autorzy ostatnich przepisów obowiązujących przy nabywaniu biletów ulgowych, którzy to proces odbywa się jak wiadomo z wszelkimi „szykanami”.

Ktoś, kogo „Film Polski” uznał za uprzywilejowanego otrzymuje odpowiednią wkładkę z wyczoną dokładnie ilością kuponów. Nie wystarczy jednak mieć samą legitymację — trzeba, zaopatrzyć ją również w niemiernie dokładnie obliczoną ilość stempli i pieczęci.

Jeden stempel musi stwierdzić miejsce pracy właściciela wkładki, inny jak np. Okr. Zorz. Kin prawdopodobnie ma na celu wyjaśnić, że petent ma prawo do zniżki w kinie, a nie np. na walki byków i ostatni wreszcie, że delikwent (przeistocznym w międzyczasie z petentem) może pójść do kina, ale w ściśle określonej miejscowości. Niechby taki właśnie delikwent nieopatrzenie ostemplował wkładkę we Włoszech i zechciał obejrzeć film w Gdańsku! To by dopiero było kino...

Znam osobiste takiego niezwykle go kinomana, który, czekając na pociąg w Darłowie z nudów udał się do kina, gdzie też przestemplowano mu legitymację. Nieszczęsny! Odtąd jeśliby chciał

obejrzeć jakiś film, musiałby odbywać stałe podróże do Darłowa. Smutne, ale niestety autentyczne.

Geniusz ludzki jak wiadomo nie ma granic, toteż autorzy wyż. wymienionych przepisów wpadli na pomysł wydawania legitymacji, przy jednoczesnym umożliwieniu korzystania z nich. Droga do tego jest bardzo prosta: marynarzom założyć pływających przysługujące prawo do zniżki, a ich rodzinom jedynie w tym wypadku, kiedy bilet nabywa właściciel wkładki. Siła rzeczy żona marynarza, aby pójść do kina, musi czekać na powrót męża, który odbywać daleki rejs może przybyć (o ile „Film Polski” dobrze obliczył) akurat na termin ukończenia się ważności legitymacji. W ten nader prosty sposób ani rodzina marynarza, ani też on sam nie może skorzystać z przysługujących mu praw, gdyż jak nam dotąd wiadomo, nawet stemple Gdyni — Chylonia nie są na razie honorowane za oceanami, o co niewątpliwie w tym stanie rzeczy „Film Polski” się postara.

Ostatecznie wszystko byłoby w porządku, gdyby nie przyzwyczajenie. Przyzwyczajaliśmy się już bowiem do tego, aby uważać kino za kulturalną rozrywkę, która powinna dotrzeć do mas, tymczasem, sądząc z przydługich kolejek na ulicy Świętojańskiej, jak dotąd jeszcze... masy nie mogą dotrzeć do kina. (bis)

O właściwą ocenę

Każda ocena obecnej sytuacji świata pracy w porównaniu z okresem przedwojennym nie da właściwego obrazu, jeśli pominiemy milczącym tragiczne zjawisko bezrobocia, które w latach międzywojennych było udziałem mas pracowniczych.

Przeprowadzony w r. 1931 spis ludności, stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że w miastach istniało ponad 600 tys. bezrobotnych pracowników fizycznych i około 80 tys. umysłowych. Łącznie z rodzinami dało to w sumie niemal półtora miliona nową rzeszę ludzi, pozbawioną możliwości stałego zarobkowania, obciążającą Skarb Państwa głołowymi zaskłkami, i wreszcie, o czym nie należy zapominać, ulegającą szybkiej demoralizacji.

Poza tym mieliśmy do czynienia z częściowym zatrudnieniem, z przymusowymi „świątówkami”, spowodowanymi ograniczeniami produkcji. Trudno wreszcie nie wspomnieć o chronicznym bezrobociu, czy półbezrobociu na wsi, dotykającym znaczną część pozbawionej ziemi, wględnie gospodarującej na karłowatych gospodarstwach ludności wiejskiej.

Charakterystyczna jest krótka, nie pretendująca do nadmiernej ścisłości, ocena sytuacji w górnictwie w okresie przedwojennym. I tak na przestrzeni lat 1929 — 1938 (a lata poprzedzające wybuch wojny odznaczały się pewną poprawą gospodarczą), stan zatrudnienia w górnictwie obniżył się z 154,4 tys. ludzi do 104,8 tys. w tym, jeśli chodzi o górnictwo węglowe — z 125,1 tys. do 79,4 tys.; dla roku 1935 odnośne cyfry wynosiły nawet 86,9 tys. i 69,3 tys. W każdym razie na przeszło 500 tys. bezrobotnych pracowników przemysłowych, było przynajmniej 100 tys. górników.

Tymczasem obecnie wskaźnik zatrudnienia w górnictwie bezustannie rośnie. I jeśli w kwietniu 1945 r. wynosił on 100, to w październiku 1947 r. osiągnął — przy liczbie zatrudnionych 221,9 tys. i stale odczuwanym braku rąk do pracy — 352,4 tys.

Liczy te dowodzą zasadniczych zmian w sytuacji materialnej świata pracy w Polsce. Wprawdzie realna wartość plac poszczególnych jednostek nie osiągnęła jeszcze norm przed wojennych, dokonuje się to jednak stopniowo w miarę wzrostu produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolnej, nasycenia rynku artykułami pierwej potrzeby.

Obok głównych żywicieli, znajdują dziś zatrudnienie członkowie rodzin. Tym się tłumaczy fakt wyróżniania budżetów rodzinnych.

Okres obecny, okres odbudowy i wyrównywania zaległości, wymaga maksimum wysiłku ze strony społeczeństwa. Wielkiej doniosłości za tem jest fakt, że walczymy skutecznie z plagą bezrobocia, że nie dopuszczamy do nawrotu tej klęski społecznej, będącej istnym przekleństwem krajów kapitalistycznych, że nie marnotrawimy niezastąpionej niczym wartości, jaką jest człowiek i praca jego rąk, czy mózgu.

Dopiero uwzględniając ten istotny element, możemy zdobyć się na słuszną, bezbłędna ocenę obecnej sytuacji materialnej świata pracy w Polsce ludowej.

Poprawa stosunków między ZSRR a USA zależy od woli współpracy obu narodów

Wywiad Associated Press z ambasadorem ZSRR Paniuszkinem

MOSKWA (PAP). Prasa opublikowała wywiad, udzielony przez ambasadora radzieckiego w Stanach Zjednoczonych, Paniuszkin, korespondentowi agencji Associated Press.

Pytania korespondenta i odpowiedzi ambasadora Paniuszkina brzmiały:

— Czy przewiduje Pan poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi?

— Poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi uważam za pożądaną, tym bardziej, że narody obu krajów jednako są w niej zainteresowane.

— Czy nie uważa Pan wzrastających przeciwieństw między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi za nieuchronne ze względu na różnice między 2-oma systemami politycznymi?

— Polityka zagraniczna Związku Radzieckiego uznaje fakt istnienia dwóch różnych systemów. Generalissimus Stalin, odpowiadając na analogiczne pytanie Harolda

Stassena 9 kwietnia 1947 r. stwierdził, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone mogą niewątpliwie wzajemnie ze sobą współpracować. Różnice między nimi, gdy chodzi o współpracę, nie mają istotnego znaczenia. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Niemiec są jednakowe, niemniej došlo między nimi do wojny. Gospodarcze systemy Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego różnią się od siebie, jednak w czasie wojny nie walczyły one ze sobą, lecz współpracowały. Jeśli dwa różne systemy mogły współpracować w czasie wojny, dlaczego by nie mogły współpracować w czasie pokoju?

Rzecz jasna, że jeśli będzie wola współpracy, to będzie ona w pełni możliwa, nie bacząc na różnice systemów. Jeśli zaś nie będzie tej woli, to może dojść do tarć na-

wet przy jednakowych systemach. Różnice systemów nie stanowią więc przeszkody dla poprawy i dla rozwoju politycznych, gospodarczych i kulturalnych stosunków między naszymi krajami.

— Czy ma Pan zamiar podjąć starania o zwiększenie obrotów handlowych między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi? Jakże towary Związek Radziecki chciałby sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych?

— Oba nasze kraje są jednako zainteresowane w zwiększeniu wzajemnych obrotów handlowych. Jeśli idzie o Związek Radziecki, to nie wyraża on rozwoju stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi na warunkach normalnej, handlowej praktyki. Wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych pewne koła również życzą sobie rozwoju i zacieśnienia stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim. Obecnie jednak amerykańskie organy, regulujące wymianę handlową, stosują wobec handlu ze

Związkiem Radzieckim metody, mające charakter dyskryminacyjny, co oczywiście nie sprzyja rozwojowi handlu między naszymi krajami.

— W jaki sposób Stany Zjednoczone mogą najsukceszniej pomóc Związkowi Radzieckiemu w odbudowie zniszczonych podczas wojny terenów?

— Jak wiadomo, Związek Radziecki realizuje 5-letni plan odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej. Plan ten opiera się na wszechstronnym wykorzystaniu własnych zasobów kraju. Naród radziecki z powodzeniem wykonuje ten plan, odbudowując własnymi siłami zniszczone podczas wojny tereny. Równocześnie Związek Radziecki uznawia i rozwija swe stosunki handlowe z innymi krajami. Dlatego odpowiedź na Pańskie pytanie byłaby normalizacja handlu radziecko-amerykańskiego. Nie należy pominać milczeniem okoliczności, że realizacja jaltańskich i poczdamskich uchwał w sprawie reparacji miałyby wielkie znaczenie.

— Czy spodziewa się Pan rychłego wznowienia pertraktacji z Departamentem Stanu w sprawie uregulowania rozliczeń wynikających z „lend-lease”?

— Tak jest. Jeszcze 16 grudnia 1947 r. rząd radziecki przedstawił w nocy werbalnej rządowi amerykańskiemu swe wnioski w sprawie uregulowania tych rozliczeń.

— Czy Pan zamierza obecnie lub w najbliższej przyszłości wznowić radziecko-amerykańskie rozmowy w sprawie pożyczki dla Związku Radzieckiego w wysokości 1 miliarda dolarów?

— Nie. W obecnej sytuacji nie mam zamiaru wystąpić z inicjatywą w tym kierunku. Myślę, że pożyczka, o której mowa, powinna być traktowana jako normalne handlowe przedsięwzięcie w interesie obu krajów. Niektóre jednak koła amerykańskie odnoszą się do tego zagadnienia inaczej.

— Co Pan, jako oficjalny przedstawiciel Związku Radzieckiego w Komisji dla Dalekiego Wschodu, sądzi o trybie, w jakim Komisja kontrolowała politykę sojuszników w stosunku do Japonii?

— Jak wiadomo, do najważniejszych zadań Komisji dla Dalekiego Wschodu należy niedopuszczenie do odrodzenia się militarystycznej Japonii oraz demokratyzacja tego kraju. Jednakże sytuacja pod tym względem nie jest zadowalająca, na co należy zwrócić baczną uwagę.

Niemcy zachodnie ostoja faszyzmu

BERLIN (API) — W ciągu ostatnich kilku tygodni, a szczególnie w okresie po odbyciu konferencji frankfurckiej, Niemcy zachodnie są widownią prawdziwej powodzi zakazów, skierowanych przeciwko demokratycznym organizacjom, dziennikom i instytucjom niemieckim.

Po zakazie władz brytyjskich odbycia w Nadrenii kongresu ludowego, poświęconego sprawie jednności Niemiec i ustalenia sprawiedliwego pokoju, identyczny zakaz ogłosiły władze amerykańskie wobec planowanego na luty kongresu ludowego w Bawarii.

Francuskie władze okupacyjne przyłączyły się ze swej strony także do tych zakazów. Bezpартijny „Berliner Zeitung”, który analizuje tę sytuację, podkreśla, że „jest rzeczą mało ważną, jakich użyto argumentów przy wydawaniu tych zakazów, istotne jest, że chodzi tu o zdławienie demokratycznych manifestacji ludu niemieckiego na rzecz jednności Niemiec”.

Jeszcze przed konferencją frankfurcką zakazano w amerykańskim i brytyjskim sektorze Berlina działalności związku kulturalnego (Kulturbund). W tym samym okresie szereg demokratycznych dzienników w zachodnich Niemczech otrzymało zakaz ukazywania się na przeciąg od kilku tygodni do kilku miesięcy. Ostatnio w strefie brytyjskiej, władze okupacyjne zakazały sprzedaży i kolportażu 22 książek i broszur. Znajdują się między nimi dzieła, które ukazywały się dotychczas w całym cywilizowanym świecie w dziesiątkach milionów egzemplarzy, jak np. Engelsa „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki”, Lenina „Imperializm, jako najwyższe stadium rozwoju kapitalizmu” itp. M. in. zakazano sprzedaży pracy profesora uniwersytetu angielskiego, Roy Pasa Pascala „Niemcy na właściwej i błędnej drodze”.

Postępowi komentatorzy radiowi w Monachium, Frankfurt i Hamburgu zostali zwolnieni z pracy. Wydawcy dzienników, którzy walczyli o jednność demokratycznych Niemiec, pozbawieni zostali licencji. W całym szeregu wypadków odebrano paszporty międzystronowe, lub odmówiono ich wystawienia osobom, które wypowiadały się za zjednoczeniem Niemiec na podstawie demokratycznej. Wszystkim tym objawom towarzyszą takie fakty, jak zakończenie denacyfikacji w strefach zachodnich, pozostawienie h. hitlerowców na ich stanowiskach w administracji i bratanie się anglosaskich władz okupacyjnych z najbardziej wstecznymi elementami Niemiec.

Polityka mocarstw zachodnich, a szczególnie władz okupacyjnych amery-

kańskich, spotyka się z niekłamaniem entuzjazmem wszystkich tych wstecznych elementów.

Oto nie dalej jak wczoraj, junkrzy b. Pomorza szczecińskiego, b. członek parlamentu Hitlera, a obecnie jeden z przywódców frankfurckiej rady gospodarczej, Schlange-Schöeninger, oświadczył do słowno na plenum rady gospodarczej: „Nasz generał Clay broni obecnie interesów niemieckich w Waszyngtonie. Towarzyszą mu nasze gorące życzenia. Rada gospodarcza powinna uchwalić takie ustawy, które poparyłyby jego pozycję w Ameryce. Jesteśmy przekonani, że politycy Bizoni nie zechcą uczynić nic co mogłoby utrudnić sytuację człowieka wi, którego nie bez racji nazywamy „naszym generałem”.

Zażarta walka o naftę

Cicha, ale zażarta walka o naftę trwa. Stawka jest dość duża. Chodzi o naftę Bliskiego i Środkowego Wschodu, o piasiki Arabii i Persji, o mało zbadane obszary Zatoki Perskiej. Bogactwa tych obszarów ocenia się na 45 proc. światowych zapasów nafty. W kraju Ibn Sauda i jego siedemdziesięciu synów rafinerie nie mogą dotrzymać kroku szybkości wydobycia nafty. Tu umocnili się niepodzielnie Amerykanie. W Persji dotychczas dominowali Anglicy. Ale i tu traci grunt pod nogami. Wszelkocnie, zachłanny kapitał amerykański sięga po niepodzielną władzę.

Wydawałoby się słusznym, gdyby Amerykanie, którzy stanowią tylko 6 proc. ludności kuli ziemskiej zadowolili się własnymi zasobami ropy naftowej, wynoszącymi do 35 proc. światowych rezerw. Dzieje się jednak inaczej. Eksploatacja nafty jest bardzo dochodowym przedsiębiorstwem, szczególnie w krajach zacofanych, o bardzo niskim opłaceniu siły roboczej. Udział kapitału amerykańskiego w źródłach naftowych Bliskiego i Środkowego Wschodu wzrasta z dnia na dzień. Przed ośmiu laty wynosił on tylko 1/8 udziału angielskiego. W roku 1946 Anglię produkowali jeszcze 22 miliony ton nafty, Amerykanie — 11 milionów ton, a więc już połowę. Jeśli weźmiemy pod uwagę cały Bliski Wschód bez Iranu, przekonamy się, że udział Stanów Zjednoczonych jest obecnie trzykrotnie większy od angielskiego.

DYPLOMACJA NAFTOWA
A w Persji? Nie pozostaje dla nikogo tajemnicą, że zmiana rządu nastąpiła pod naciskiem kół angielskich. Rząd Gham es Sultaneh zamierzał poddać rewizję sprawę angielskich koncesji naftowych w Persji i dlatego też musiał ustąpić. Nowy rząd Hakimi preterfował Anglię. Ale sytuacja nie przestaje być groźna. Londyn — jak podaje czasopismo radzieckie „Nowoje Wremia” — wydelegował do Iranu Edena po to, by „skoordynować akcję brytyjskich agentów w irańskich kołach rządowych wśród wpływowych magnatów feudalnych i wyższego kleru”.

Czy uda mu się zapobiec rewizji angielskich koncesji naftowych w Persji? Nie wiadomo. Wiadomo jedynie, że amery-

kańska dyplomacja naftowa na tym terenie jest nie mniej silna.

Ożywiła się też dyplomacja naftowa na terenie Arabii Saudyjskiej i Morza Śródziemnego. Tu chodzi nie tylko o źródła naftowe, ale także o możliwości transportowe, o rurociągi naftowe, najtańszy i najwygodniejszy środek transportu. Amerykanie chcą być mocarstwem śródziemnomorskim. Stąd też zrodził się plan budowy rurociągu naftowego, prowadzącego do wybrzeża Morza Śródziemnego — American Oil Company.

Ale Amerykanie nie wyobrażają sobie możliwości istnienia takiego rurociągu bez garnizonów amerykańskich, bez baz lotniczych, bez „odpowiedniej ochrony”.

ZA WSZELKĄ CENĘ

Plany te absolutnie nie podobają się Anglii. Niełatwo jest zresztą zrezygnować z olbrzymich dochodów, jakie przynoszą transporty amerykańskiej nafty, przepływające przez kanał Suezki. Produkcy nafty w amerykańskich koncesjach w Arabii Saudyjskiej w roku 1946 wynosiła 8 milionów ton, a za każdą tonę nafty przewożoną przez kanał, Amerykanie muszą płacić 6 złotych franków, z których 3 dostają Anglicy.

Obecnie, gdy Palestyna wymyka się Anglii z rąk, walka staje się coraz bardziej zażartą. Amerykanie konsekwentnie dążą do realizacji swych planów. Anglia natomiast za wszelką cenę pragnie utrzymać swoje wpływy w państwach arabskich. (rok)

Sprawa kontroli międzynarodowej nad energią atomową

NOWY JORK (PAP) Komitet komisji atomowej ONZ zakończył dyskusję nad par. I projektu radzieckiego o rozciągnięciu kontroli międzynarodowej nad energią atomową.

Paragraf ten przewiduje wprowadzenie „ściślej kontroli międzynarodowej jednocześnie nad wszystkimi środkami umożliwiającymi wydobycie surowca atomowego oraz produkcję materiałów atomowych i energii atomowej”.

W toku dyskusji nad tym zagadnieniem, przedstawiciel radziecki Gromyko ponownie podkreślił znaczenie, jakie

Związek Radziecki przywiązuje do rozciągnięcia jednocześnie kontroli nad zakładami energii atomowej, polemizując z wywodami delegata angielskiego, który domagał się stopniowego wprowadzenia kontroli. Odpierając zarzuty Kanady i Chin, iż projekt radziecki jest niewystarczający, gdyż nie przewiduje kontroli nad pracami związanymi z poszukiwaniem złóż uranu, Gromyko oświadczył, iż kontrola taka jest niemożliwa do przyjęcia, albowiem byłaby ona równoznaczna z ingerencją w życie gospodarcze poszczególnych krajów.

Pod koniec debat Gromyko poruszył sprawę zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej i innych środków masowego unicestwienia, podkreślając, iż pozostali członkowie komisji nie poświęcają temu zagadnieniu dostatecznej uwagi. Gromyko zaznaczył, że par. I projektu radzieckiego przewiduje opracowanie takiej konwencji.

Następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się 29 bm.

Sukcesy chińskiej armii ludowej

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Szensi, powołując się na komunikat agencji Sinhua, że na odcinku frontu Czianzu chińska armia ludowa zniszczyła w grudniu ub. r. około 400 km toru kolejowego na linii Pekin — Mukden oraz rozbiła szereg jednostek wojskowych nieprzyjaciela, kładąc trupem lub raniąc 10,850 żołnierzy i biorąc do niewoli 21,525. Wśród wziętych do niewoli znajduje się wielu generałów, m. in. Tin-Szu-Run, Czen-Ju-Min, Lin-Wei-Czao.

Zdobyto mnóstwo broni, w tym 2 haubice amerykańskie, 16 armat oraz wielkie zapasy pszenicy i rzwu. Wyzwolono od wroga rolnicze tereny, ciągnące się wzdłuż zniszczonych linii kolejowych, zajmując m. in. 18 miasteczek i dziesiątki mniejszych miejscowości i stacji kolejowych.

Nowa afera szpiegowska w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Komentując wiadomość o wykryciu w Czechach nowej wielkiej afery szpiegowskiej, dziennik „Rude Pravo” zwraca uwagę na konieczność wysiedlenia z Czechosłowacji pozostałych Niemców oraz wzmożenia czujności wobec antyczeskiej propagandy, szerzonej z anglo-amerykańskich stref okupacyjnych w Niemczech.

„Musimy stwierdzić — pisze dziennik — iż niektórzy nasi przysiężnicy wojenni

prowadzą na naszym terytorium szpiegostwo wojskowe i przemysłowe. Główną bazą tej akcji szpiegowskiej, prowadzonej przy współpracy wysiedlonych Niemców sudeckich, SS-manów i gestapowców, są zachodnie strefy Niemiec. Niemala rolę odgrywa w tym wypadku również plan Marshalla, który zmierza nie tylko do postawienia Niemiec na nogi, lecz daje im także możność prowadzenia kampanii antyczeskiej.

ERDECZNA PAMIĘĆ SPOKOCZENSTWA O LOSIE INWALIDÓW WOJENNYCH TO CZYNNIK KSZTAŁTUJĄCY DUSZĘ MŁODYCH POKOLEŃ

KUP NALEŻKĘ NA RZECZ OPIEKI NAD INWALIDAMI WOJENNYMI



„UCIEKNIERZY ZE WSCHODU” NIE WRÓCĄ NIGDY

W ostatnim raporcie z Berlina p. t. „Sprawa wschodnich uciekinierów” pisze Edmund Osmańczyk w „DZIENNIKU ZA CHODNIM”.

„Niedawno w rozmowie z Niemcem kim ekonomista, znającym potrzeby robotnicze swego kraju, przebiegał dyskusję nad granicą Odry i Nysy pytaniem — „A kim wy chcecie zagospodarować te ziemie, zaorać, obsiać, jeśli u siebie z braku rąk robotniczych uprawiacie w porównaniu z r. 1938 tylko 88 proc. roli? I kim chcecie wydobyc węgiel śląski jeśli w Zagłębiu Ruhry dziś wam brakuje 90.000 górników i dlatego trzymacie tam siłą Polaków węglańskich”.

Nie odpowiedział mi. Na to pytanie żaden Niemiec nie ma odpowie dzi. Życie jest silniejszą od politycznych założeń. „Uciekinierzy ze wschodu” nie wrócą już nigdy na wschód. Okazało się, że są potrzebni swej starej ojczyźnie bardziej, ani-

żeli przypuszczali sami i bardziej niż przypuszczal świat”.

SPRAWA METRA W WARSZAWIE

Zagadnienie budowy metra w Warszawie było rozważane już w r. 1926, a w r. 1927 rozpoczęto nawet próbną wierceńca celem zbadania pokładów gruntu. Brak jednak funduszy spowodował na przeszkodzie dalszej realizacji projektu. Studia nad budową podziemnej komunikacji w stolicy podjęto ponownie z inicjatywą prezyd. Starzyńskiego w r. 1937, przerwała je wówczas wojna. Obecnie znnowa, jak donosi „ROBOTNIK”, wierceńca rozpoczęto w myśl nowych planów, przy czym w porównaniu z przedwojennymi próbami obecne wierceńca są prowadzone na dłuższej linii. Czytamy jednak:

„Wiemy, jak wielkie sumy pochłania odbudowa miasta, które walczy ciągle z rozlicznymi trudnościami. Możemy w tych warunkach stwierdzić jedno — bez udziału wleś szych funduszy państwowych budowa i uruchomienie szybkiej kolejki miejskiej nie dojdzie do skutku. Budowa takiej kolei nie jest dziś może rzeczą najpilniejszą, ale jednak w niedalekiej przyszłości — konieczną i wierzmy, że jeszcze nasze pokolenie doczeka się wreszcie, kiedy w tych sprawach wybrniemy z okresu próbnych wierceń”.

Rzeki naszego wybrzeża

Działalność Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku koncentruje się głównie na robotach regulacyjno-budowlanych oraz wydobyciu, remoncie i uruchamianiu taboru pływającego. Wyregulowane i odbudowane drogi wodne oddaje się do eksploatacji żegludze śródlądowej.

W sezonie budowlanym ub. r., tzn. w miesiącach, pozwalających swą temperaturą na prowadzenie robót betonarskich, Dyrekcja D. W. przeprowadzała szereg prac regulacyjnych i budowlanych wzdłuż rzek jej podlegających. Prace te były z góry przewidziane planem państwowym na 1947 r. Plan ten został wykonany w 97 proc. Brak owoch 3 proc. do pełnego wykonania przewidzianych robót spowodowany został, jak i w wielu innych wypadkach, ostrą i długą zimą zeszłego roku, która nie pozwoliła Dyr. D. W. na projektowane wcześniej rozpoczęcie swej działalności w terenie. Ogółem wydano na cele regulacji i odbudowy obiektów żeglugi 131.190.000 zł (suma ta nie obejmuje kosztów związanych z administracją dróg wodnych).

CZY BĘDĄ PLYWAĆ PO WISLE 1.000 t. BARKI?

Jak już podawaliśmy poprzednio, Dyr. D. W. ma zamiar regulować odcinkami podlegającą jej część Wisły. Stan jej od ujścia aż do dawnej granicy b. W. M. Gdańska jest zadawalający. Zadaniem Dyr. D. W. jest stopniowa regulacja rzeki w kierunku jej źródła. W tym celu przeprowadzono pod Włocławkiem na 13 km. odcinku próbną robotę regulacyjno-budowlaną.

Próba ta nie została jeszcze całkowicie ukończona. Jest ona eksperymentem, którego podlegały projekty i obliczenia fachowców. Od jej wyników zależy będzie sposób przeprowadzania właściwych robót, które dopiero w 50 proc. spełniają projektowane ujętowanie rzeki.

Dążeniem Dyr. D. W. jest umożliwienie żegludze szerokiej — w całym tego słowa znaczeniu — eksploatacji, dotychczas, w braku kanalizacji, nie wykorzystanej w pełni rzeki. Lecz jest to piosenka dalszej przyszłości, gdyż po uregulowaniu jej musi ona ułożyć sobie koryto i dopiero wówczas będzie można przystąpić do zakładania służ, tam i innych budowli kanalizacyjnych, umożliwiających żegludze 1.000 t. barkom. Dążenie do takiego rozwoju Wisły jest słusze i konieczne, gdyż w obecnej fazie rozwoju koleinictwa, transportu wagonowy w porównaniu z transportem wodnym w małych ilościach (np. 100 lub 200 t. barkami) jest w rezultacie nie tylko szybszy, lecz i tańszy.

Oprócz wymienionej próby Dyr. D. W. przeprowadziła na 57 km. odcinku Wisły kapitalne remonty budowli regulacyjnych.

Polegały one na odbudowie zniszczonych tam poprzecznych i podłużnych, zabezpieczeniu brzegów tzw. materacami (tzn. wiązkami wikliny, lub siatkami drucianymi wypełnionymi kamieniami).

Jak wiadomo, Wisła Gdańska i Elbląska są m. in. dwiema odnogami przy ujściu Wisły. Dla utrzymania na nich odpowiedniego do żeglugi stanu wody, znajdują się w Łożyskach i Gdańskiej Głowie służby. Dyr. D. W. odbudowała w ub. r. dwa zniszczone stopnie kanalizacyjne służby w Łożyskach oraz oczyściła i wytyczyła 45 km. szlak wodny.

NOGAT I JEGO PRZYSZŁOŚĆ

Istnienie żeglugi na tej rzece zależy jest w dużym stopniu od rozwoju Elbląga i Malborka, dla których stanowiłyby ewentualną drogę transportową. W związku z projektami przekopu Mierzei Wiślanej w Zalewie Świeżym, który skróciłby drogę morską do Elbląga — portu, miasto to w razie urzeczywistnienia planu miałyby duże szanse rozwoju. Także planowana już na b. rok częściowa odbudowa przemyślni znajdującego się w nim, zwiększy jego żywotność handlową. Z myślą o tym Dyr. D. W. dokonała szeregu prac w zakresie odbudowy kanalizacji oraz pogłębienia i oczyszczenia bagrowcami szlaku wodnego długości 60 km. Żegluga na rzecę otworzona w październiku ub. r.

KANAŁ WARMIŃSKI — ATRAKCYJNYM ŚRODKIEM TURYSTYKI

Długo zastanawiali się fachowcy Dyr. D. W. zanim przystąpili do odbudowy obiektów kanału Warmińskiego. I mimo, że kanał ma bardzo małe możliwości jako wodna droga transportowa, lub komunikacyjna, ze względu na małe wkłady pieniężne, ilekć wymagał jego remont, doprowadzony został do stanu używalności.

Kanał składa się z tak zwanych pochylni (20 m. wys.) oraz 10 km. długich basenów. Statek przebywa drogą wodną w basenie własnym napędem, by u podnóża pochylni wpłynąć na wielką platformę — wózek, który wciąga go po suchej pochylni do następnego z kolei basenu. Platformy te poruszane są linami, które wciągając jeden, spuszcza zarazem drugi statek. W ten sposób sila są wyrównane i pozostaje do wyrównania jedynie siła tarcia i oporu. Pokonywanie swą swą siłą spadku ciągle spływająca hocz-nymi kanałami do niższych basenów woda, która porusza koło obrotowe, a ono z kolei, przy pomocy maszynierii nawijającej liny, porusza te dwustronne winy. Cała ta procedura przypomina niezmiennie „perpetuum mobile”. Jednak nim nie jest, gdyż ciągle czuć trzeba nad stanem wody w basenach i jej spadkiem kanałami.

Statki zagraniczne korzystają ze stoczni gdyńskiej

W pierwszej połowie stycznia zakończyło się w Stoczni Gdyńskiej nasilenie robót remontowych na statkach z zagranicznych. W tym krótkim czasie korzystano z usług Stoczni Gdyńskiej łącznie 8 statków zagranicznych.

Na duń, towarowcu s/s „Salling” dokonano drobnych napraw, polegających

14 handler witał Gdańsk w styczniu

Do portu gdańskiego w styczniu (od 26 grudnia do 26 stycznia) zawinęło 170 statków o tonażu 314,323 BRT i 171,936 NRT, pod 14 banderami. Najwięcej było statków szwedzkich — 57, duńskich 55, fińskich 27, sowieckich 10, norweskich 5, polskich 5, włoskich 3, francuskich 2 i po 1 kanadyjskim, greckim, szwajcarskim, angielskim, amerykańskim, holenderskim.

Na wyjściu w tym samym czasie znajdowało się 169 statków pod 14 banderami.

Zbiory bawełniane w ZSRR

Produkcja bawełny w ZSRR znacznie się zwiększyła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W republice Tajik przeciętne zbiory osiągnęły płań 15,6 centnarów, zamiast przewidzianych programem 14 centnarów z hektara. Wiele gospodarstw zbiorów osiągnęło wyniki jeszcze dwa i trzy razy większe. Specjalnie pomyślane przedstawiają się zbiory bawełny egipskiej, która jest w ZSRR uprawiana tylko w republice Tadżykistan. W roku bież. plantacje bawełny zostaną znacznie powiększone.

„Warmia”, „Mazury”, „Nowy-Puck” — nowe statki w budowie

Na brytyjskiej stoczni w Goole znajdują się w budowie dla GAL-u dwa motorowce drobnicowe o nośności 1.125 TDW każdy. Otrzymały one już nazwy „Warmia” i „Mazury”. Jeden z nich będzie ukończony w lutym, ewentualnie w marcu i zostanie oddany do eksploatacji w kwietniu, lub maju br. Drugi o dwa miesiące później.

Zaawansowane są również prace przy budowie drobnicowca o nośności 1.500 TDW — „Nowy Puck” na stoczni w New Castle on Tyne, tak, że zostanie prawdopodobnie ukończony przed terminem.

Ponadto na stocznich krajowych w budowie dla GAL-u znajduje się 6 węglorodowców, o nośności 2.500 TDW każdy oraz 4 holowniki, (m)

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

PRGEM „STARKE”

Do Gdyni zawinął 26 bm. towarowy prom „Starke”, który przywiózł ze Szwecji 55,6 t. drobnicy. Prom odszedł tegoż dnia, zabierając 410 t. węgla i 25,1 t. gazu płynnego.

POŁOWY DALEKOMORSKIE

W ub. roku połowy dalekomorskie dostarczyły 5.753 ton ryb, wartości 400 milionów zł. Miesiącem najlepszym połowów był wrzesień, w którym trawlerzy dostarczyli 1.193 t. ryb, wartości 105 milionów zł, tj. więcej niż w całym roku 1946.

W PORCIE GDYŃSKIM

Na postoju w porcie gdyńskim zanotowano 26 bm. 42 statki. Spośród 6 statków

na wejściu, tylko jeden miał ładunek drobnicy. Spośród 8 na wyjściu duński „Sonderjylland” odszedł z ładunkiem 48 t. drobnicy, sowiecki „Walday” zabrał ponad 2 tys. ton cukru, ławica wyszła na połowy a pozostałych 5 statków zabrało węgiel w łącznej ilości 13.214 t. dla Włoch, Belgii i Szwecji.

FLOTYLLA DALEKOMORSKA WZROSŁA CZTEROKROTNE

Tabor dalekomorski na początku r. 1947 liczył 6 trawlerów. Natomiast w końcu r. już 25 jednostek. W liczbie tej były 4 przedwojenne jednostki polskie i 21 z dostaw UNRRA. Pozostały jeszcze do przejęcia 4

trawlerzy. Większość trawlerów przed eksploatacją musi przejść gruntowny remont i przeróbkę.

SPRZĘT RYBACKI

W ub. roku rozprawdzono wśród rybaków zd. pośrednictwem MIR-u i GIRM-u sprzęt z dostaw krajowych i zagranicznych za 129 milionów zł. Były to silniki kutrowe — 51 i 9 sztuk motorów z dostaw UNRRA oraz inny sprzęt, dostarczony przez fabryki krajowe i z zagranicy.

Z WĘGLEM DO WŁOCH

Z portu gdyńskiego odszedł 26 bm. grecki statek „Georgios Potamianos”, zabierając największy w tym dniu ładunek węgla z portu, — 6.600 t. oraz 819 t. bunt-

RUCH STATKÓW

od godz. 15 dn. 26 b. m. do godz. 15 dn. 27 h. m.

Port	Nazwa	Bandera	Makler	Ładunek	Skład	Dokad
GDYNIA	na wejściu	Gribojedow	sow. d. n.	—	—	—
		Astrid	sow. d. n.	—	—	—
na wyjściu	Starke	grec. g.	PKP Gama	drobn. węg. 6500	—	Trelleborg Włochy
		Polamianos	—	—	—	—
GDANSK	na wejściu	Sonderjylland	dun. g.	drobn. —	—	Dania
		Lawica	pol. s. w.	—	—	—
na wyjściu	A.M. Nurminen	fin. d. n.	—	—	—	Finlandia
		Frankrig	—	—	—	—

Wojciech Jankowski

Za dorsze — cytryny

Pożyteczna inicjatywa fachowca

Przy końcu ul. Hryniewickiego, tuż przy gdyńskiej fabryce mączki rybnej, w dwóch niewielkich budynkach mieści się firma „Wegorz”, hurtowy handel ryb morskich.

Z otwartej bramy wyjeżdża samochód nalożony płaskimi skrzynkami. To do wędzarni odjechał transport dorszy.

KUTRY WRACAJĄ Z POŁOWÓW

Na małym podwórzu, wychodzącym na basen Prezydenta, jest ruch i gwar. Kilku robotników waży skrzynki z rybami i ładuje do podstawionego samochodu. Młode dziewczęta szybko przetrzucają ryby do różnych skrzynek, sortują w/g wielkości. Mniejsze pójda do solenia, średnie do wędzenia, a największe do natychmiastowego spożycia.

Wczorajem, między godz. 5 a 6, na małym podwórku ruch się zwiększa. Z głośnym pykaniem motoru przybijają w tym czasie do nabrzeża kutry. Jeden, drugi, trzeci. Bywa ich kilkanaście. W ubiegłą sobotę przywiozły 35 t. dorsza. Wyładunek towaru odbywa się szybko. Tylko srebrem i bielą migają w rękach rybaków przerzucane ryby, piętrzące się w koszach i skrzynkach. Szybko waży się i spisuje towar, sortuje, potem znów rzuca na wagę i do aut.

ŚLASK CZEKA NA MORSKIE RYBY

Jeszcze tego samego wieczoru, gdy kutry po całodziennym łowieniu sennie kołyszą się na cumach w porcie, a utrudzeni rybacy śpią twardym snem, odbywa się rozsyłanie ryb po kraju.

Bałtyckie dorsze z głębi gdańskiej, od Helu i z zatoki, ułożone w płaskich skrzynkach, jadą do Poznania, Warszawy i na Śląsk. Wczesnym rankiem już są wyładowywane z wagonów i o godz. 8, 9 rano świeża ryba morska znajduje się w sprzedaży na rynkach naszych największych miast. Cena płaconą przez hurtownika rybakowi — 30 zł. za kg. dorsza loco kuter, urosła po przelocie w głąb kraju do 55 zł. za kg. w detalu.

Najlepszym odbiorcą — jak się okazuje — jest Śląsk, bo śląski górnik i hutnik jest przyzwyczajony do ryb.

Porty nasze czekają na śląski węgiel, a Śląsk na morskie ryby.

WŁOCHY CHCĄ SOŁONYCH DORSZY

Do dużej hali wnoszą robotnicy skrzynie z dorszami. W wielkich kadziach płucze się je, przy stołach odcina głowy, patroszy. Nic się tu nie zmarnuje. Odrzucone głowy zabiera fabryka mączki, ikra idzie do wędzenia, a wątrobykę przerabia fabryka w Pucku na tran. W piwnicy mieści się solarnia, gdzie małe dorsze przesala się w beczkach. 2—3 tygodni pozostają w solance, po-

tem po zmianie solanki ryby zostają ułożone w innych beczkach, gotowe już do wysyłki. Solony dorsz jest produktem, którego poszukują Włochy.

NOWA WĘDZARNIA

Wędzarnię swoją posiada „Wegorz” na Helu. Pochłania ona do 120 t. surowca miesięcznie. Dn. 1 kwietnia ma ruszyć druga wędzarnia, największa na Wybrzeżu, w Wielkiej Wsi, gdzie będzie się wędzić do 300 t. miesięcznie. Znajdzie tam zatrudnienie 200 osób.

Maria Mikulska

Barki jako pływające magazyny i pomosty

Brak odpowiedniej ilości magazynów w portach Gdańsk i Gdynia dał się odczuć szczególnie w ub. roku. W pierwszej jego połowie konieczność terminowego rozładowania statków stworzyła duże zapotrzebowanie na dodatkowe pomieszczenia na odbierane ładunki. Każdy dzień postoju statków w portach kosztuje państwo sporo de-wiz.

Polska Żegluga Państwowa w Gdańsku przysłała z pomocą władzom portowym, odstepując im szereg barek. Barce te w okresie silnego natężenia przeładunków służyły jako pływające magazyny. Towary ładowano bezpośrednio do barek, by po opróżnieniu magazynów przeładować je na ląd. Druga połowa roku przyniosła dużą ulgę w nasileniu przywozowych ładunków, niemniej niektóre z barek nadal wykonywały powierzoną im rolę i w związku z podwyższeniem stawek magazynowania na lądzie, barki te prawdopodobnie nadal będą w służbie portów Gdańsk-Gdynia.

Barki wykonywały często funkcję pływających pomostów, między nabrzeżami, a sratkami. Potrzeba istnienia takich pomostów daje się silnie odczuć szczególnie w Gdań-

sku, gdzie woda przy nabrzeżach jest często płytka, mimo że na środku kanałów głębokość jej jest wystarczająca. Stan ten spowodowany jest ciągłym namulaniem przez Wisłę i Leniwkę dna przy nabrzeżach. Wpływające do kanału statki, ze względu na swe zanurzenie, nie mogą niekiedy podpłynąć bezpośrednio pod magazyny niektórych nabrzeży, np. nabrzeża kanału portowego zw. Dworcem Wiślanym.

Oprócz wymienionych prac barki lichtowały utknione na mieliznach statki. Zeszłego roku zdarzyło się kilka wypadków, w których przychodzące statki wlewały o kilkaset metrów od rewy portu gdańskiego i gdyńskiego na mielizny. P. Ż. P. w każdym wypadku szła statkom z pomocą, używając swych barek do rozładowania znajdujących się na nich towarów. (h)

Węgierskie wino dla polskich portów

Jak już informowaliśmy, sfinalizowana została umowa w sprawie dostawy węgierskich artykułów eksportowych do polskich portów na rozprzedaż na statki. Umowa ta zawarta została pomiędzy firmą Baltona, a węgierskim Powszechnym Bankiem Kredytowym, reprezentującym szereg firm, zainteresowanych w eksporcie.

Baltona sprowadzać będzie w Węgry te towary, na które istnieje popyt na statkach, zachodzących do naszych portów. W pierwszym rzędzie chodzi tu o wino węgierskie, które sprowadzane będzie w beczkach do wolnej strefy portu gdańskiego i składowane na magazyni Nr8. W Gdyni wino to będzie rozlewane w butelki i rozsyłane także do wolnych stref w Gdańsku i Szczecinie.

Węgrzy projektują założenie spółki polsko-węgierskiej, prowadzącej rozlewnię win w wolnej strefie.

Poza winem sprowadzane zapewne też będą inne artykuły, na które zapewniony jest zbyt w polskich portach. M. in. w rachubę wchodziły wyroby węgierskiego przemysłu elektrycznicznego, galanterijnego itd. (b)

W 15 dni z Gdyni do Ameryki Południowej. Rekord szybkości „Kilińskiego”

Nabyty ostatnio w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zbudowany w 1944 roku, parowiec towarowy „Kiliński”, o pojemności 7.612 BRT (10.800 DWT), został zatrudniony przez GAL na linię Gdynia — Ameryka Południowa. Po raz pierwszy przyszedł do Gdyni 18 grudnia ub. r. Obecnie znajduje się od 20 stycznia br. w Buenos Aires, skąd wyjdzie ok. 14 lutego do Gdyni via Bahía. Będzie to druga podróż tego statku pod polską banderą. Wykazał on wielkie zalety nawigacyjne, przebywając trasę Gdynia — Rio de Janeiro w rekordowym czasie 15 dni, rozwijając szybkość 18 węzłów. (m)

Gdańsku i zabrali maszynę do zszywania pudełek. Straty uszkodzonymi oblicza na 100 tys. zł. (w)

Noc karnawałowa Obwód Ligi Lotniczej w Gdyni

Lotem błyskawicy rozszedła się po mieście wiadomość, iż w dniu 31 stycznia, tj. w nadchodzącą sobotę odbędzie się fascynująca zabawa karnawałowa w polaczonych salonach Rady Miejskiej i Zarządu Miejskiego.

Znakomici architekci, malarze i dekoratorzy zamieniają na tę jedną noc całkowicie wnętrze Zarządu Miejskiego.

Gości czeka cały szereg niespodzianek i atrakcji.

Do tańca przystąpią będą 2 wspaniałe orkiestry.

Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w Sekretariacie Związku Samorządowców (gmach Zarządu Miejskiego).

Początek o godz. 21.00.

407

Liga Lotnicza, mająca za zadanie zrzeszenie wszystkich interesujących się lotnictwem, jest organizacją młodą, tym niemniej rozwija się w szybkim tempie. Cały kraj, podzielony na wojewódzkie okręgi, pokrył się siecią licznych obwodów, mających już w chwili obecnej setki kół na terenach szkół, organizacji i zakładów pracy. Wybrzeże nie pozostaje w tyle. Oddział Wojewódzki Ligi Lotniczej w Gdańsku zorganizował już kilka obwodów w większych miastach, wśród nich także obwód wydzielonego miasta Gdyni.

Zebrań organizacyjno-informacyjnych L. L. w Gdyni, zwołane przez komisarza L. L. ppłk. Kapelińskiego, odbyło się dnia 5 grudnia 1947 r. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego. Przybyli na nie delegaci licznych urzędów, instytucji, partii politycznych, związków zawodowych i młodzieży. Po wygłoszeniu przez delegata Wojewódzkiego Oddziału L. L. ob. Danielewskiego, referatu o zadaniach Ligi Lotniczej, wybrano Tymczasowy Zarząd Obwodu, który ukonstytuował się w składzie: prezes ppłk. Kapeliński, wiceprezes kmr. Krawczyk, sekretarz ppor.

Gan, starszy ob. Zabłocki, członkowie drh. Nowak i podinsp. Zmysłowski. Do komisji rewizyjnej weszli jako prezes ob. Finiński, członkowie: ob. Walerian i ob. Cętkowski. Obecnie Zarząd przystępuje do organizacji kół.

Koło Ligi Lotniczej może powstać wszędzie tam, gdzie zbierze się co najmniej 20 członków. Wybrany spośród nich delegat powinien zwrócić się do Zarządu obwodu po regulamin i deklarację członkowskie. Po otrzymaniu ich zwołuje zebranie, na które zaprasza instruktora i przedstawicieli Zarządu Obwodu. Ci wyjaśniają zebranym cele, zadania i formy organizacyjne Ligi Lotniczej, następnie wybiera się Zarząd Koła w składzie 3-5 osób. Po zatwierdzeniu Koła członkowie otrzymują legitymacje i znaczki, upoważniające do ulg we wszystkich imprezach i przedsięwzięciach Ligi Lotniczej. Opłata miesięczna wynosi 10 zł, z tym, że każdy według swych możliwości może zadeklarować sumę wyższą. Działalność Koła, to zorganizowanie u siebie czytelnicy - biblioteczki lotniczej, prowadzenie wieczorów dyskusyjnych, odczytów, w szkołach - modelarni i aktywne uczestnictwo w wszelkiego

rodzaju imprezach Obwodów Ligi Lotniczej, jak wystawach, pokazach, zebrań, odczytach, filmach itp. Członek Ligi Lotniczej ma pierwszeństwo i ulgi we wszystkich gałęziach sportu lotniczego, a więc w modelarstwie, szybownictwie, spadochroniarstwie i lotnictwie motorowym.

Liga Lotnicza udostępniając wszystkim tak silnie kształtujący charakter i wyrabiający tętno fizyczną sport, jest organizacją o wielkim znaczeniu dla przyszłości i obronności państwa. Dlatego też naprawdę wszędzie muszą powstać koła Ligi Lotniczej i naprawdę każdy powinien zostać członkiem Ligi Lotniczej.

Andrzej Pluciński.

Zjednoczenie Stoczek Polskich
zastrzeli od zaraz w Dyrekcji Technicznej
i na Stoczni Gdańskiej
2 konstruktorów kotłów
(inżynierów ewentualnie techników
z długoletnią praktyką)
Zgłoszenia: Zjednoczenie Stoczek Polskich -
Gdańsk, J. Jana z Kola 31 - Wydz.
Pers. pokój 127.

TECHNIK
POTRZEBNY NATYCHMIAST
DO FABRYKI
Urządzeń Maszynowych w Oliwie
Uposażenie w/g grupy od V - VII
GRUNWALDZKA 479 TEL. 526-46

LUSTRA i szyby samochodowe
FABRYKA LUSTER SZLIFIERIA SZKŁA
W. Małyszak i Ska
Gdańsk - Orunia - Plac Kolejowy 3 30-D

REKLAMY I NAPISY
plakaty, litery z drzewa i metalu -
wykonanie Mikołajski i Mielicki, Gdynia, ul. Świętojańska 65. tel. 42-55.

Podziękowanie
Prof. Akademii Lekarskiej w Gdańsku Dr. Michajdziej oraz Lekarzom asystującym przy operacji jak i za opiekę po operacji za drogą składam serdeczne „Dziękuję”.
Również Siostrze z Oddz. Chirurgicznego 2a za opiekę podczas pobytu w szpitalu serdeczne podziękowania.
Grysiwicz Antoni
Świecie n. W. ul. Słowackiego 4 333-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ
PRACOWNIA fotelek, trolejek, portfeli Ryszard Gajda Łódź, Piotrkowska 36. 11-kw
SAMOCHÓD osobowy „Opel” stan dobry - z pełnym zapasem paliwa - Stokowski, Wielka Włocława - telefon 14. 320-k
SZCZĘTNIKI szkockie teriery do sprzedania. Sklep „Kamilla”, Sopot, Stalina 784. Tel. 516-03. 128-M
WILCZKI - szczeniaki czteryogonowe do sprzedania - Sopot, ul. Struga Nr 1 w kołku ul. Abrahama. 120-M
SPRZEDAM buket sklepowy 70x270x200 wianochy - sklep papierniczy - Wrzeszcz, Grunwaldzka 142. 324-k

KUPNO

KUPIE samochód osobowy DKW lub Simca - zgłoszenie we wtorek od 9-11 - Wrzeszcz, Kościuszki 4a. 325-k
LODOWKA elektryczna czynna w dobrym stanie potrzebna dla większej stodoły (na 200 osób). Oferty do Dziennika Bałtyckiego pod „Łódzka”. 421
LOKALE
MIESZKANIE luksusowe pięciopokojowe, najlepsze dzielnicę Katowice, zamieszkałe na najczystszej samotny domek na Wybrzeżu. Zgłoszenia „Czytelnik” Warszawa, Poznańska 38 - pod „Zamiana”. 10-kw

Pokoju w Gdyni
dla 2-ech pracowników poszukuje od zaraz Ema M. Graczyk - Gdynia, ul. Abrahama 28 119

PARCELA z domkiem położona w Oliwie - Promenada Król. Maryjskiej 2, wielkość 1477 m. kwadr. do sprzedania. Informacja: Jagodziński lek. wet. Wejherowo, Baidana 11, tel. 34. 127-M

CENNIK OGŁOSZEŃ			
OGŁOSZENIA WYMIAROWE:	za tekstem	w tabelce	w kolumnie
do 70 mm	35,-	70,-	30,-
od 71-120 mm	45,-	80,-	40,-
od 121-200 mm	55,-	100,-	50,-
od 201-300 mm	70,-	125,-	75,-
ponad 300 mm	90,-	160,-	100,-

OGŁOSZENIA DROBNE: po 30 zł za słowo, poszukiwanie pracy po 15,- zł za słowo. Zastrzeżenia miejsca (za 1 w tabelce) - 50 proc. drożej. W drobnych do 50 mm i 1 w - 50 proc. drożej. W drobnych większa i dwukolumnowa - 100 proc. drożej. Za niedzielę i święta dopłata 30 proc. Za ogłosz. tabel. (bilanse) 100 proc. drożej.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”
Redaktor Naczelny: TADEUSZ ULANOWSKI
Redaktor przyjmujący: od godz. 10 do 11, sekretariat od godz. 10 do 12 W piątek i święta interesujących się nie przyjmują. Reklamów należnych redakcji nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Gdynia, ul. Mielniczna 9
Telefony: Redakcja 22-60, Administracja 33-60
Biuro ogłoszeń i prenumerata 22-07, Kolportaż 43-89
Prenumerata wraz z opłatą pocztową za 1 miesiąc: zł. 80. Opłaty za prenumeratę należy wpłacać na konto PKO - Gdynia Nr XI - 4004. Złożono w drukarni „CZYTELNIK” Nr 1 w Gdyni. Odbito w drukarni państwowej „Dom Prasy” w Gdańsku. W-09407

31. I. 1948 31. I. 1948
pocz. godz. 21 **Bal Automobilklubu** pocz. godz. 21
w salonach Grand Hotelu w Sopocie
Zamówienia na stoliki przyjmuje Dyrekcja Grand-Hotelu

DREWNO
opałowe suche
szczapowe
i zrżyny tartaczne
sprzedaje 208-k
TARTAK we Wrzeszczu
Kościuszki 6 tel. 4-25-54

TEATRY
TEATR KAMERALNY „WYBRZEŻE” w Domu Marynarskim, Gdynia, Skwer Kościuszki 12:
Sroda - godzina 20.00 „Temperamenty” komedia Cwojdzkiego w inscenizacji Iwo Gella.
TEATR MIEJSKI - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 16
Sroda - godzina 19.30 „Powrót posła” komedia Niemcewicz w wykonaniu Gdańskiego Zespołu Artystycznego. Inszenizacja M. Szczepkowskiej.

REPERTUAR KIN
GDYNIA - „Warszawa” - „Skarb Tarsana” - od lat 10
GDYNIA - „Atlantic” - „Belita tefczy” - od lat 15
GDYNIA - Dom Marynarki Wojennej - kino nieczynne
GRABÓWEK - „Fala” - „Wiosna” - od lat 14
CHYLONIA - „Promień” - „Mściwy jęstrząb” - od lat 14
OLIWA - „Złoty” - „Zwycięzcy stepów” - od lat 12
SOPOT - „Polonia” - „Tajemniczy nieznajomy” - od lat 14
SOPOT - „Baltysk” - „Dziwczyna z baletu” - od lat 12
WRZESZCZ - „Capitol” - „Znak Zorro” - od lat 14
WRZESZCZ - „Baika” - „Spotkanie” - od lat 18
GDAŃSK - „Światowid” - „Wesoły sublokator” - od lat 12
WEJHEROWO - „Świt” - „Noc grudniowa” - od lat 18
ŚLĄSK - „Polonia” - „Konwój” - od lat 12
LEBORK - „Fregata” - „Jasne Łany” - od lat 12
PUCK - „Mewa” - „Lermontow” - od lat 14
KARTUZY - „Kastrub” - „Ostatnia noc” - od lat 14
KOŚCIERZYNA - „Baltysk” - „Piętnastoletni kapitan” - od lat 12
TCZEW - „Wisła” - „Nauczycielka bawi się” - od lat 14
STAROGARD - „Polonia” - Kino nieczynne
KOSZALIN - „Polonia” - „Curie Skłodowska” - od lat 14
BIAŁOGARD - „Baltysk” - „Jasne Łany” - od lat 12
SZCZECINEK - „Wolność” - „W cieniu podjeźźnika” - od lat 14

BEZPŁATNA CZYTELNA CZASOPISM
czynna jest co dnia od godz. 10-17 w lokalu „Czytelnik” w Gdyni, ul. 10 Lutego 27.

WYSTAWY
Wystawa „30-lecie Zw. Radzieckiego” zorganizowana staraniem Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiego. W Gdyni otwarta jest codziennie od godziny 11 do 18 w sali „Polonia” we Wrzeszczu. Rokosowski 15. Wstęp bezpłatny.
Towarzystwo Przyjaciół Polsko-Radzieckiego w Gdańsku zainicjuje, że wystawa „30-lecie Związku Radzieckiego”, która mieści się w sali „Polonia” przy ul. Roosevelta, zostanie zamknięta dnia 29.1.48 r.

Wystawa barwnych drzeworytów japońskich w Sopocie, w Związku Plastyków (ul. Rokosowskiego 54) otwarta zostanie w czwartek o godz. 18.00.

ZEBRANIA I ODCZYT
Ważne zebranie gdańskiego Oddziału Tow. Przyjaciół Żołnierza odbędzie się w dniu 4 lutego w sali MRN w Gdyni o godz. 17.00.

W dniu 28 stycznia (sobota) o godz. 17.30 w sali czytelnicy Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, ul. Wolowa 16 odbędzie się zebranie organizacyjne Gdańskiego Oddziału Polskiego Tow. Historycznego. Na zebraniu wygłoszą swoje odczyty dr. Marianna Pelczarska, dyr. Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, o stanie badań nad historią Gdańska. Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich historyków z terenu woj. gdańskiego do wzięcia udziału w zebraniu, jak również wszystkich interesujących się problemami historycznymi Gdańska.

DYJURY APTEK
od dn. 24. I. 1948 r. do dn. 31. I. 1948 r.
GDYNIA i OKŁO: Apteka dr. Jurkowskiego - Skwer Kościuszki i Apteka Świętojańska - ul. Świętojańska.
SOPOT: Apteka Nowa - ul. Stalina.
OLIWA: Apteka pod Orłem - ul. Armii Radzieckiej.
WRZESZCZ: Apteka pod Orłem - ul. Grunwaldzka.
GDAŃSK: Apteka Morska - ul. Zakowa. 24. I. 48.

CENY NISKIE CENY NISKIE
CEGLĘ ROZBIÓRKOWĄ
oczyszczoną z Gdańska i Elbląga
rozprowadza:
CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
SOPOT, STALINA 798. TELEFON 515-41.

Ogłoszenie o przetargu
Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Warszawie Oddział Pomorski w Gdyni, ul. Świętojańska 120 ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie zabezpieczenia okien wystawowych i biurowych kratą, ewent. siatką.
Blizszych szczegółów udzieli CHPD w Gdyni w godzinach urzędowania.
Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Centrali Handl. Przem. Drzewn. w Gdyni, ul. Świętojańska 120 w terminie do dnia 31. I. 48 do godz. 10.00 rano.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31. I. 48 o godz. 12-ej w pol. Centrali Handl. Przem. Drzewn. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta i unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Przetarg nieograniczony
Dyrekcja Państwowego Monopoli Zapalczanego posiada do sprzedania w fabrykach zapalek w Bloniu, Częstochowie, Czechowicach koło Bielska, w Sianowie koło Koszalina oraz w Gdańsku - walki użytkowe osikowe, olchowe, brzożowe, bukowe i świerkowe o długości ca 60 cm i średnicy 8-16 cm, pozostałe po produkcji zapalek, w ilościach wagonowych. Próbkę oglądać można w wymienionych fabrykach oraz w Dyrekcji Państwowego Monopoli Zapalczanego. Oferty z podaniem ceny za 1 mp. (ca 0.80 m³) loco fabryka w ładunkach wagonowych składać należy do dnia 28 lutego 1948 r. do Dyrekcji Państwowego Monopoli Zapalczanego, Warszawa, Kielecka 16. 530-k

Przetarg nieograniczony
Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Szczecinie ogłasza przetarg nieograniczony na pociąg i demontaż zniszczonej kratownicy wiaduktu kolejowego w klm 549,200 linii Kostrzyn - Szczecin Port o wadze około 240 ton.

Z blizszymi warunkami zapoznać się można w Wydziale Drogowym DOKP w Szczecinie przy ul. Al. 3 Maja 18/20, pokój 328-III pte. w godzinach urzędowych, gdzie można też otrzymać ślepy kosztorys.

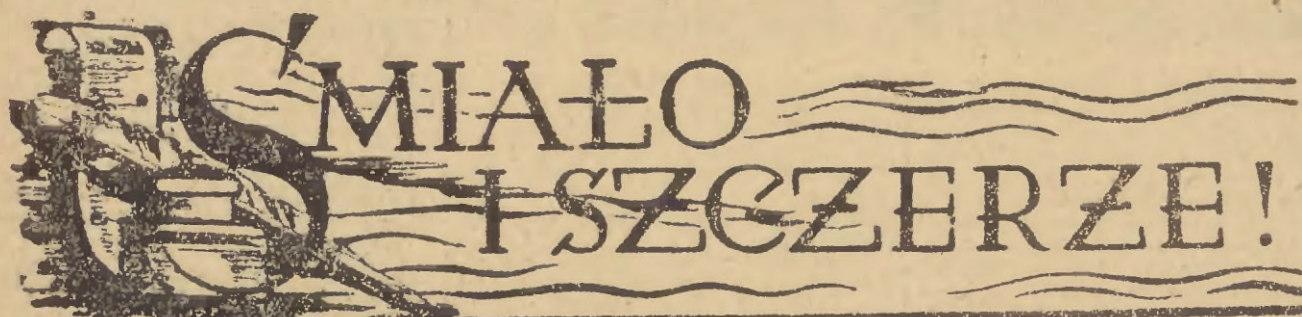
Oferty winny być składane w gmachu DOKP w Szczecinie przy Al. 3-go Maja 18/20 do skrzynki ofert, do dnia 10.2. 1948 r. do godz. 10.00 w podwójnych, nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach, z napisem „Oferta do przetargu w dniu 10. 2. 1948 r. na usunięcie wiaduktu w klm. 349.200”.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 11.00 w pokoju 324. Do oferty winien być dołączony kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 proc. oferowanej sumy. Honorowane będą tylko kwity Kasy Dyrekcyjnej względnie dowód zwolnienia od obowiązku składania wadium.

Cesje na zabezpieczenie wadium należy również przed przetargiem uzgodnić z Wydziałem Drogowym i Biurem Finansowym i złożyć je w Kasie Dyrekcyjnej.

Firmy, które nie wykonywały robót dla Dyrekcji przedłożą dokumenty uprawniające do wykonywania robót, oraz referencje instytucji pracodawczych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku. 331-k



ŚMIAŁO I SZCZERZE!

Pod adresem Urzędu Celnego

Było by bardzo wskazane, żeby Urząd Celný ujawnił w głównych z wachach stawki pobierane od paczek amerykańskich. Otrzymałam jednokilową paczkę z Nowego Orleanu, zawierającą cukier. Zapłaciłam za nią 153 zł, przy odbiorze, a wiadomo, że cukier u nas na rynku kosztuje 180 zł. Zysk jest zbyt mały, aby uzasadniał koszty przesyłki i opakowania. Będziemy musieli uprzedzić naszych przyjaciół, aby sobie darownie kłopotów nie stwarzali. Trzeba jednak wiedzieć, czy pobrana stawka nie była przypadkową omyłką. A. L.

Młodzież i kino

Jedyną kulturalną rozrywką Kartuz jest kino. Niestety obaj moi synowie i córka są pozbawieni możliwości korzystania z niego. Dlaczego? Bo... władze szkolne zabraniają młodzieży uczęszczać do kina, dopóki ktoś z grona nauczycielskiego nie ocenzuruje filmu. W całej Polsce wystarcza, że każdy film jest ocenzurowany przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Widocznie jednak dla nauczycielstwa kartuskiego zezwolenie i ocena Państwowego Urzędu Kontroli są nie wystarczające. Kartuscy nauczyciele stworzyli sobie własne przepisy, popierając zarządzenia państwowe. Przez to do kina dochodzą do gorszych scen. Na film dozwolony od lat 12 nie mogą chodzić młodzieńcy 18-letni, nawet z rodzicami, bo nauczyciele stoją przed kinem, bądź to odganiając młodzież, bądź zapisując nazwiska i udzielając napomnień i nagan w szkole. Młodzież jest pozbawiona poznawania wysoce interesujących filmów zagranicznych oraz „Polskiej Kroniki Filmowej”, w której pokazywane są przecież wysiłki twórcze odbudowującego się kraju. Kina wprowadziły kupony ulgowe dla młodzieży i w całym kraju są one stosowane, jedynie w Kartuzach władze szkolne tych kuponów nie chcą rozprowadzić.

Jako ojciec pragnąłbym, aby moje dzieci widziały i wiedziały jak najwięcej, jako Polak szanując prawa wydane przez specjalnie powołane do tego urzędy państwowe.

Może by tak Kuratorium Szkolne wy powiedziało się w tej sprawie.
Stroskany ojciec.

Kierowca, czy kozioł ołiarny

My, kierowcy MZKGG stali czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” usilnie prosimy ob. Redaktora o zamieszczenie kilku słów w dziale „Śmiało i szczerze”.

Dnia 20 stycznia 1948 r. dostaliśmy pismo od władz zwierzchnich, że Zarząd Miejski m. Sopotu zwrócił uwagę na przeładowanie wozów i zapowiedział na kładanie kary na kierowców w wysokości zł. 10.000 lub 4 tygodni aresztu.

Np. autobus ciężarowy, kursujący na trasie Gdynia — Oksywie, przyjeżdża na pierwszy przystanek obciążony normalnie, kierowca wysiada z sioferki i mówi: „proszę państwa więcej nie wsiadać, gdyż jest wóz obciążony”. Pasażerowie są tak bajecznie zdyscyplinowani, iż nie wsiadają, ale zanim kierowca wsiadzie do sioferki i ruszy pierwszym biegiem, już doładuje się około 15 osób. Po winien więc wyprosić tych pasażerów, ale żaden z nas nie jest w stanie tego zrobić.

Bywają wypadki, że wóz nadmiernie przeładowany nie zatrzyma się na przystanku, a wtedy kierowca musi uważać na wszystkie strony, bo nie raz leżą kije i kamienie.

Kierowcy MZKGG nie otrzymują premii od sprzedanych biletów, tylko od

przejechanych kilometrów i wolelibyśmy nie przeładowywać wozów.

Może by lepiej Zarząd Miejski zwrócił się do MO, zamiast robić z kierowców „koziół ołiarny”.

Kierowcy MZKGG.

Zwierzęta z Oliwskiego Parku

— Zwierzęta z Oliwskiego Parku

W związku z artykułem ob. Cz. Józwia pt. „Ukryte cuda”, umieszczonym w dziale „Śmiało i szczerze” „Dziennika Bałtyckiego” Nr 15 z dnia 15. I. 1948 r. Zarząd Miejski w Gdańsku wyjaśnia, że organizację ogrodu zoologicznego w Oliwie przeprowadza Towarzystwo Przyjaciół Oliwy i Jelitkowa. Wobec tego, że już obecnie nadsyłane są zwierzęta dla przyszłego Zoo, a Towarzystwo nie ma jeszcze dla nich odpowiednich pomieszczeń, część zwierząt przejał na przechowanie — do czasu uzyskania przez Towarzystwo odpowiednich budynków — Wydział Plantacji Miejskich Zarządu Miejskiego w Gdańsku. Oczywiście, Wydział Plantacji Miejskich, mający zupełnie inne zadanie, nie ma dla wszystkich tych zwierząt takich pomieszczeń, aby zapewnić publiczności wygodny i łatwy dostęp do nich. W miarę jednak posiadania miejsca i w miarę swych możliwości, część przechowywanych zwierząt Wydział Plantacji umieszcza w palmiarni Parku Oliwskiego. O otwarciu dla publiczności dostępu do palmiarni w Oliwie umieszczone były anonsy w „Dzienniku Bałtyckim”.

Zarząd Miejski
w Gdańsku

Jeszcze

w sprawie repatriantów

Od 1945 r. PUR przyjmował od repatriantów wnioski na nieruchomości niemieckie. Wnioski były przyjmowane nie tylko od tych, którzy mieli odpowiednie dokumenty, stwierdzające fakt pozostawienia przez nich nieruchomości za Bugiem. Takie dokumenty szacunkowe w myśl zawartej umowy repatriacyjnej między PKWN a rządem radzieckim gwarantowały repatriantom otrzymanie rekompensaty na terenie Państwa Polskiego. Słuszne więc jest stanowisko tysięcy repatriantów, że tu nie chodzi o dar, lecz wykonanie zobowiązania.

Jak wygląda rzeczywistość? Wiele wniosków złożonych było na nieruchomości, zajęte przez przypadkowych użytkowników. W myśl obecnych założeń ci użytkownicy mają pierwszeństwo nabycia na własność. Czy to jest słuszne? Ogromna większość tych użytkowników posiada już nieruchomości na terenie Polski Centralnej, zaś repatriant — rzecz zrozumiała — żadnej. Fakt użytkowania nie powinien być decydujący przy załatwianiu tych spraw. Tylko niewielka część repatriantów przybyła w pierwszej połowie 1945 r. Należy stwierdzić, że niejednokrotnie obecni użytkownicy nieruchomości ponieśli pewne koszty remontu. Ale czy ten, kto mieszka w bloku i naprawił okna lub dach, ma jakies pretensje o prawo własności? Chceć by godnie mieszkać, trzeba było ponieść koszty remontu. Uważam, że jedynie duże koszty remontu mogą upoważnić użytkownika do pierwszeństwa. Sprawa jest bardzo poważna i subtelna, więc aby znaleźć kompromisowe wyjście, należy ją rozważyć wszechstronnie.
J. D.

W INNYCH LISTACH

P. Kazimierz Rataleczak zwraca uwagę nauczycielstwa i rodziców na nieodpowiednie zachowanie się młodzieży na ulicach.

P. Edward Cichocki pisze, że umun-

durowani przedstawiciele różnych instytucji, nie mających nic wspólnego z wojakiem, wykorzystują często swój mundur dla otrzymania biletów do kina bez kolejki. Administracja kin nie powinna tego tolerować.

P. Halina Rasińska twierdzi, że teatry „Wybrzeże” i „Kameralny” zbyt rzadko zmieniają repertuar.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Aleksander Miłosz — Wrzeszcz. „Repertuar kin” jest ogłoszeniem, za które redakcja nie odpowiada. W sprawie zwrotu litra wódki należy więc per traktować z „Filmem Polskim”. Jeżeli chodzi o zakłady, w których przedmiotem jest alkohol, to w zasadzie ich nie pochwalamy.

Jeden z obserwatorów — Hel. W dziale „Śmiało i szczerze” nie zamieszczamy ani podziękowań, ani anonimów. Pieniądzy, o których Pan pisze, nie otrzymaliśmy.

P. J. S. Krytyki „menu” nie zamieścimy. Radzimy przesłać do redakcji „Kobiety”.

P. Inż. E. Sulicki — Sopot. Sądymy, że przepis, wymagający dokładnego zamknięcia walizek, oddawanych na bagaż, nie tylko nie sprzyja kradzieży, ale najlepiej przed nią zabezpiecza.

P. Włodzisław Teleśnicki — Oliwa, Polanki 20. Listu do prezydenta Gdańska z przypomnieniem o obietnicy przydziału mieszkania nie zamieszczamy.

P. Walerian Bur — Koszalin. Nie skorzystamy.

SPORT

Zwycięzcy turnieju ping-pongowego Wybrzeża

Zorganizowany indywidualny turniej ping-pongowy Wybrzeża przez Z. K. S. Marynarz wyłonił w rozgrywkach finałowych 6 najlepszych pingponistów Wybrzeża. Na 40 uczestników zgłoszonych przez wszystkie kluby Wybrzeża I miejsce zdobył ob. Kasprowicz „Gedania”. II — ZKS Marynarz ob. Blot, III — ob. Wawrykiewicz Z. K. S. Marynarz, IV — Kowalski (Gedania), V — Orłowski — Stoczniovec i VI — Pan- czenko IKS Sopot. Należy podkreślić szczególnie zwycięstwo II i III miejsca przez członków nowo powstałego klubu „Marynarz”.

Po rozgrywkach finałowych odbyła się herbata dla zawodników, podczas której zwycięzcom zostały wręczone nagrody przez Kapłana Portu ob. Lekkiego, Dyrektora

GAL Pliniusia i Prezesa Z. Z. T. R. P. Oddział Marynarz ob. Skibe. Kapitan Lekki w imieniu Klubu życzył zwycięzcom zaszczytnych miejsc nowych — dalszych sukcesów na niwie sportowej. Herbata klubowa została uroczysto wystawiona sekcji teatralno-muzycznej.

Zarząd Związkowego Klubu Sportowego „Marynarz” zawiadamia wszystkich członków oraz sympatyków, że w dniu 30 stycznia br. o godz. 18 w lokalu Klubu — Aleja Zjednoczenia, dawniejsza przystań Żegluga, odbędzie się zebranie, na którym o konieczności członków ze względu na omówienie zasadniczych spraw w związku z powstaniem Klubu jest obowiązkowa.

Okręgowe zawody pływackie OM TUR

Na pływalni w Państw. Szkole Morskiej w Gdyni odbyły się zawody pływackie OM TUR o mistrzostwo okr. gdańskiego, które zgromadziły szereg pływaków OM TUR z terenu województwa. W konkurencji żeńskiej (100 m stylem dowolnym) zwyciężyła Simon Elżbieta z Sopotu w czasie 2.16 przed Roznerską Janiną z Kościerzyny — 2.17.7.

W konkurencji męskiej zwyciężył Dyk z Gdyni z czasem 1.16.8, 2) Śmiechalski (Gdynia) 1.33.8, 3) Mokwa (Kościerzyna) 1.42.2.

Poza konkursem odbył się wyścig sztafetowy 3x40 pomiędzy zawodnikami Sopotu i OM TUR Gdynia. Zwyciężyła sztafeta

sonocka w składzie: Teysse, Bartoszewicz, Mochniczyn w czasie 1.41.3 przed OM TUR Gdynia w składzie: Śmiechalski, Gajda, Dyk z czasem 1.41.8.

Na zakończenie zawodów odbyły się skoki z trampoliny, a następnie wręczenie nagród zwycięzcom. Nagrody wręczył pos. Koss.

Pierwsza tego rodzaju po wojnie na naszym terenie impreza wykazała duże możliwości młodych zawodników OM TUR-u. Na szczególną uwagę zasługuje startujący pierwszy raz zawodnik gdański Dyk oraz młodzieżka 16-letnia Roznerska z Kościerzyny.

SOBOTA 31 STYCZNIA o godz. 10 w OLIWIE, ul. POLANKI 130

DOROCZNY BAL STUDENTÓW WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOG.

Zaproszenia otrzymać można w Sekret. Szkoły, Oliwa, Polanki 130, t. 52618

Podwójna gra POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Przypomniał mi się Berlin. Pierwsze tygodnie w stolicy Trzeciej Rzeszy. Miasto obce, wielkie i szpetne — miasto-więzienie. Berlin — do którego przyzwyczaił się w końcu — wydawał się też z początku jakimś koszmarnym snem. Był dziwnie nieprzytulny i odrzucający w swój brzydoci. Wykwit germańskiego ducha.

...A dziś, Londyn. Stolica Imperium. Starożytny gród położony nad Tamizą. Dziesięć milionów mieszkańców.

Londyn, miasto nieznane, obce, ale przyjazne. Miasto, o którym tak mało się w gruncie rzeczy wie. Na chodnikach ludzkie mrowie — ruchliwe, zaabsorbowane jakąś myślą, gdzieś spieszące, nieznające chwili spoczynku.

Na jezdni potok pojazdów — rwąca rzeka mechanicznych wozów.

...Tramwaje. Dalej trolleybusy. Piętrowe autokary. Zejścia do kolei podziemnej. Dworce na wielu piętrach pod poziomem ulic.

Takiego nasromadzenia samochodów Leon nie widział w Berlinie nawet na najruchliwszych arteriach.

...Magazyny. Reklamy. Mnóstwo barów. Olbrzymie domy towarowe.

Wszystko to przyprawia o zawrót głowy.

Warszawa sprzed września tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego roku wydaje się prowincjonalną miejscina. Warszawa po obaleniu — to smutne pogorzelisko. Miasto bohaterów — ale okaleczone, terrorizowane. Miasto niewolników. A zarazem miasto ludzi niezłomnych. Miasto wiecznie żywe.

Miasto o podwójnym nurcie istnienia.

Londyn jest inny. Trudno nawet porównywać. Warszawa i Londyn nie pasują do siebie.

Jedynie wolnością upaja się Jodłowski w stolicy Wielkiej Brytanii. Londyn, to stolica wolnego narodu. Zdziwiający brak Niemców. Nie ma powszechnego przynębienia, rzucającego się w oczy w Warszawie.

I to niemal wzrusza Leona. Chwyta za serce. Od-dycha swobodniej. Rodzi się sympatia do tego ponurego miasta-olbrzymia.

...Restauracja. Jedna z tysiąca — jedna z dziesięciu tysięcy.

Wchodzi. Szukają stolika. Wszystkie zajęte. W końcu — łoża. O dziwo — wolna.

Kapitan Fleming zamawia potrawę i długo konfe-ruje z kelnerem.

Elżbieta i Diana rozglądają się po sali. Eks-kapitanowie Wehrmachtu i eks-major Luftwaffe uśmiechają się do siebie porozumiewawczo. Nie są już młodzi. Siwieją. Twarze wytarte przez życie, ale oczy pełne są humoru.

— Wrócił do domu. Skończyło się już ryzykowne chodzenie po drucie, codzienna akrobacja agenta wywiadu. Wrócił z wyprawy do jaskini lwa.

Szef spogląda po ojcowsku na Leona.

— Mr Jodłowski — pozwól przyjacielu, że będę cię nazywał po prostu Leonem. Łączy nas przyjaźń — i trochę wspólnie przeżytych wrażeń. Mów nam wszystkim po imieniu. Jesteśmy kolegami. Elżbieta Howard była moją szwagierką — na niby. Znalesz ją jako Emmę Vogelgesang — pieśniarkę. Diana Loovel pomagała mi w bufecie — jako Gertruda, druga siostra mej mitycznej żony... Ty byłeś Hubertem Müllerem, szatniarzem — rozpruwaczem. O niespotykanej urodzie...

Nasz Bob — grający rolę kelnera Ottona, a później kapłana, w rzeczywistości jest porucznikiem RAF-u — Tomasz Handleypage. Pilnował niemieckiego pilota w locie do kraju.

Adolf Wolf — świetny kucharz — filar „Zur Hütte”, major Luftwaffe — to nie kto inny jak nasz specjalista od radiotelegrafu, który obsługiwał aparaturę w Warszawie. Na pokładzie Junkersa zajął miejsce niemieckiego radiotelegrafisty. W rzeczywistości nazywa się on — John Brandley. Sierżant RAF-u.

A kelnerzy — kapitanowie: Hans i Kurt, to po prostu bracia Murphy — Edward i Karol. Cywile. Starzy, zasłużeni agenci, co zwiedzieli już kawał świata w służbie Jego Królewskiej Mości. Prawda chłopcy?

Pokiwali siwymi głowami — zadowoleni i wzruszeni.

— Kelner marudzi, albo w kuchni chorują na śpiączkę! To nie to, co u nas... w „Zur Hütte” — śmiał się Fleming.

Ale zjawił się w końcu i kelner. Przyniósł smac-kowite zakąski i whisky.

Dopiero teraz Jodłowski poczuł głód. Jadł z apetytem. Pił na równi z innymi.

Elżbieta Howard siedziała obok. Blisko, tuż przy nim...

...Świat zabarwił się na różowo. Sala tej restauracji wydawała się teraz tak znana, jak pokój dziecienny, w którym spędził pierwsze lata życia.

— Anglicy? — Morowe chłopcy...

Leonowi wydawało się, że przejrzał ich na wylot. Poznał na wlot ich dusze — poznał ich wady i zalety, zamiłowania i słabości.

Alkohol rozlewał się gorącą falą po ciele. Myśl — lekka i śmiała — wyzwolona z wszelkich więzów bujała swobodnie...

Oczy Leona błyszczały nienaturalnie. Za dużo wypił. Elżbieta patrzyła na niego z zachwytem.

— Darling...

— Kto to mówi?... Ach prawda — to ona. Howard: angielska mistress.

...Oczy Jodłowskiego są fiołkowe. gorące. Rumieńce na policzkach. Cienkie nozdrza, jak u rasowego konia. Co za profil. Kruce — z granatowym odcieniem włosów. Figura — Boże — Apollo...

Elżbieta Howard czuje, że do reszty traci głowę. Serce już dawno straciła... w Warszawie.

— Darling...

Leon gładzi ją po kolanach. Diana opiera się o Boba, tego z RAF-u. — Pilot, porucznik... Jodłowski nie bardzo może sobie przypomnieć.

...Świat jest piękny.

— ...Warszawa. — Chwila zastanowienia. Ach tak Warszawa. Helena? — No tak, żona. Kiedyś ją znów ujrzy — ale gdzie...

Kapitan Fleming płaci. Kelner dziękuje i kłania się uprzejmie. Odprowadza ich wzrokiem do drzwi.

Świat huśta się — zatacza — zaraz rumie.

Szef mówi. Słowa przylatują z daleka. Obce — słabo zrozumiałe.

— A teraz do hotelu. Czekaj nas kąpiel i łóżko. Okna będą otwarte. Jest przecież wiosna. Gwiazdy będą zaglądały do naszych pokoi. Jutro rozpoczynamy wywczas...

Znów na ulicy. Porywa ich ludzka fala. Elżbieta kurczowo trzyma się Jodłowskiego. Idą razem. William prowadzi.

(Ciąg dalszy jutro)

LISTY DO DZIAŁU „ŚMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, MŚCIWOJA 9.

V koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej

Program: Weber — Uwertura do op. „Oberon”, Ekier — Autori — Kolysanka, Autori — „Melodie murzyńskie”, Strawiński — Wyjścia z suity „Ognisty Ptak”, Czajkowski — V symfonia. Wykonawcy: orkiestra symfoniczna Filharmonii Bałtyckiej, Franco Autori, dyryktor. W Sopotcie, dnia 23 stycznia 1948 r., powtórzony w Gdańsku.

Na kilka godzin przed koncertem kasa znów wywiesiła napis: „Wszystkie bilety wysprzedane”. Jest to objaw tak radosny, że należy o tym mówić z dumą i wiara w dalszy rozwój muzyki na Wybrzeżu. W Sopotcie i w Gdańsku już się wytworzyła liczna kadra stałych bywalców na koncertach symfonicznych. Umiejętna polityka programowa dyrektora E. B. na pewno podtrzyma ten zapał i decydująco ugruntuje to zapadnięcie.

Ostatnim koncertem dyrygował znany nam już z ub. sezonu kapelmistrz amerykański, Franco Autori. Z przyjazdem tego gościa łączyliśmy nadzieję uatyszenia jakiejś nowej kompozycji z dalekiego świata. Program zapowiadał „Nowe tańce” (amerykańskie) Rieglera, niestety, z powodu nienadziejania nut, zastąpiono ten numer „Melodiami murzyńskimi” w instrumentacji Autoriego, pełnymi rezygnacji i melancholii, co spowodowało brak kontrastowości w programie I części koncertu. Autori odznacza się ogromną pamięcią muzyczną i dyry-

guje bez pomocy partytury. To pozwala mu skupić całą swoją uwagę na treści wykonywanego dzieła. Operując zbyt może wielkimi ruchami, wydobył z orkiestry naszej wszystko, co ta w danej chwili z siebie dać może. Piano zespołu nasycone było dźwiękiem, a forte po siadało jasnością i jednością brzmienia. Sład romantyzm, zawarty w uwerturze Webera, wsparty na kolorystyce i wewnętrznym dynamizmie, wypadł w całej swej okazałości. „Ognisty Ptak” Strawińskiego i V symfonia Czajkowskiego go znalazły w Autorim znakomitego interpretatora. Maestria w rozplanowaniu brzmienia, sprężystość rytmiczna i smak artystyczny Autoriego powodują, że podana muzykę publiczność przyjmuje z całkowitym zrozumieniem jej treści i formy. W końcu podkreślić pragniemy miniaturową kolysankę Jana Ekierra, napisaną na fortepian, którą zinstrumetnował bardzo trafnie i ciekawie pod względem kolorystyki Autori. Jest to kompozycja rektora Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Sopotcie, którego „Suite góralska” na orkiestrę symfoniczną już poznaliśmy. Obecnie, po „zakomunikowaniu się” na Wybrzeżu, rektor Ekier na pewno swoją wielką sztuką pianistyczną i kompozytorską wzbogaci życie muzyczne morskiego regionu.
R. H.